Nr. 179 Kraków, Piątek 30 czerwca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 29 czerwca.

Urzędowo donoszą 29 czerwca:

Rosyjski teren wojenny: Koło Izworu na Bukowinie rozbiły nasze oddziały rosyjski pułk kawaleryi.

W obszarze na wschód od Kołomyi ponowił nieprzyjaciel wczoraj na froncie szerokości 40 kilometrów swe masowe ataki. Przyszło do zaciętych zmiennych walk. Na licznych punktach udało się ofiarnemu wkroczeniu rezerw odrzucić nieprzyjaciela w walce wręcz. Jednak wkońcu w godzinach wieczornych musiano część naszego frontu cofnąć w kierunku Kołomyi i na południe stamtąd.

W skręcie Dniestru na północ od Obertyna odparły austro-węgierskie wojska dwa przeważające rosyjskie ataki.

W ten sam sposób spełzły na niczem próby nieprzyjaciela odrzucenia oszańcowanych na zachód od Nowego Poczajowa oddziałów pułku piechoty nr 67 z Eperies.

Na Wołyniu minął dzień stosunkowo spokojnie.

Włoski teren wojenny: Wczoraj po południu rozpoczęli Włosi poszczególne części naszego frontu na płaskowzgórzu Doberda żywiej ostrzeliwać. Wieczorem działały liczne ciężkie baterye przeciw Monte San Michele i na obszar San Martino. Po rozszerzeniu tego ognia na całe płaskowzgórze i wzmożeniu go do wielkiej siły, posunęła się nieprzyjacielska piechota do ataku. Obecnie rozwijają się, zwłaszcza na Monte San Michele, koło San Martino i na wschód od Vermegliano, bardzo gwałtowne walki, które jeszcze trwają. Wszystkie wypady nieprzyjaciela zostały, częściowo przez kontrataki, odrzucone.

Koło przyczółka mostowego Gorycya zaatakowali Włosi południową część naszej pozycyi Podgora, wtargnęli do najprzedniejszych okopów, ale zostali z powrotem wyparci.

Między Brentą a Adygą ruszyły nieprzyjacielskie oddziały rozmaitej siły w rozmaitych miejscach przeciw naszemu nowemu frontowi. Takie ataki odparto w obszarze Monte Zebio, na północ od doliny Posina, na Monte Testo, w dolinie Brand i na grzbiecie Zugna. W walkach tych wzięły nasze wojska około 200 jeńców.

Południowo-wschodni teren wojenny: Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na lewym brzegu Mozy na „Martwym Człowieku" odparto w nocy nieprzyjacielskie oddziały z granatami ręcznymi. Na prawym brzegu Mozy Francuzi po blisko dwunastogodzinnem przygotowaniu najgwałtowniejszym ogniem, atakowali wczoraj przez cały dzień znacznemi, po części świeżo ściągniętemi siłami, nasze stanowiska zdobyte 23 b. m. na grzbiecie wzgórz „Zimna Ziemia", wieś Fleury i linie poboczne od wschodu. Wszystkie te ataki w ogniu zaporowym naszej artyleryi i w walce z naszą waleczną piechotą załamały się wśród wprost nadzwyczajnych strat nieprzyjaciela.

Wschodni teren wojenny: Grupa wojsk Linsingena wzięła szturmem wieś Liniewkę, na zachód od Sokula, tudzież stanowiska rosyjskie, leżące na południe od tej wsi. Zresztą nie było żadnych istotnych zmian.

Bałkański teren wojenny: Prócz walk artyleryi między Wardarem a jeziorem Dojran, niema nic do doniesienia.

Naczelne kierownictwo armii.

Brusiłow w niełasce.

Berlin, 29 czerwca.

„Lokalanzeiger" via Sztokholm dowiaduje się z Petersburga, iż mówią tam powszechnie, że **Brusiłow popadł w niełaskę**; oficyalne usunięcie go ma jednak być zaniechane przez wzgląd na wrażenie, jakieby to czyniło w kraju i za granicą.

Natomiast myślą dla generała Ruzskiego o stworzeniu nowego stanowiska, którego tytulatura jeszcze nie została ustaloną.

Pogłoski o spisku na dworze carskim?

Wiedeń, 29 czerwca.

Do „N. W. Journal" depeszują ze Sztokholmu: Wielkie wrażenie wywołuje w Petersburgu samobójstwo damy dworu carowej, nazwiskiem Chlebnikow, która w Carskiem Siole w mieszkaniu swego krewnego, hr. Hendrikowa, odebrała sobie życie. **Sprawę tę wiążą z wykryciem spisku przy dworze carskim.**

Rozporządzenie w sprawie budżetu.

Wiedeń, 29 czerwca.

Dzisiejszy „Dziennik rozporządzeń państwowych" ogłasza rozporządzenie cesarskie z 28 b. m. w sprawie budżetu od 1 lipca do 31 grudnia 1916. Prowizoryum budżetowe upełnomocnia rząd do pobierania podatków i opłat według dotychczasowych norm i do pokrywania wydatków państwowych na rachunek budżetu, który ustawowo ma być ustalony na rok administracyjny 1916/17. Sumy przypadające na kraje austryackie dla pokrycia wspólnych wydatków mają być płacone pod warunkiem, że także kraje korony węgierskiej dadzą do dyspozycyi sumy, przypadające na nie według klucza.

Wyrok w procesie posła Liebknechta.

Berlin, 29 czerwca.

(BK). Wyrok w procesie Liebknechta opiewa: **Dwa lata, 6 miesięcy, 3 dni więzienia**, wykluczenie z armii za usiłowanie zdrady wojennej, za uparte nieposłuszeństwo i opór wobec władzy państwowej. Wyrok ogłoszono wraz z uzasadnieniem po przywróceniu jawności obrad. W wymiarze kary trzymano się zapatrywania, że Liebknecht działał nie z nikczemności, lecz że fanatyzm polityczny był sprężyną jego zbrodni. Z tego powodu trybunał oświadczył się za najniższą dopuszczalną karą i odstąpił od odjęcia mu praw honorowych obywatelskich. Przeciw wyrokowi przysługuje Liebknechtowi odwołanie.

Prezydyum niemieckiego parlamentu w Wilnie.

Wilno, 28 czerwca.

(BK). Prezydyum niemieckiego parlamentu bawi teraz w Wilnie, aby osobiście poznać, co zarząd niemiecki zdziałał w okupowanym obszarze na polu kulturalnem. Jak donosi „Wilnaer Ztg." wczorajsze przedpołudnie poświęcone było zwiedzeniu wystawy wileńskich Izb pracy; otwarcie dla publiczności nastąpi w piątek.

Zamach na prawo azylu w Anglii.

Rotterdam, 29 czerwca.

Wedle informacyi „Labour Leader", przedstawiciele socyalistów rosyjskich w Londynie zwrócili się do robotników angielskich o pomoc wobec wyłaniających się wniosków, ażeby przymus wojskowy rozciągnąć na cudzoziemców, poddanych państw koalicyjnych.

Otóż sprawa ta wiąże się ściśle ze sprawą emigrantów politycznych. Wbrew głosom reakcyjnej prasy angielskiej musi się przeszkodzić wydaniu rosyjskich emigrantów politycznych ich rządowi i zniweczeniu w ten sposób prawa azylu.

„Manchester Guardian" zamieszcza gorący protest przeciwko zakusom na prawo azylu — pióra tow. Bridges Adams.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 29 czerwca.

Urzędowo donoszą 28 czerwca:

Zachodni teren wojenny: Od kanału La Bassée aż na południe od Somme nieprzyjaciel posługując się gęsto artyleryą i wysadzaniem min, pod osłoną chmur dymu i gazu podejmował ataki wywiadowcze, które bez trudu odparliśmy. Także w Szampanii przedsięwzięcia słabszych nieprzyjacielskich oddziałów na północny wschód od Temesnil rozbiły się.

Kronika wojenna.

W sejmie węgierskim złożył hr. Tisza wyjaśnienie co do sytuacyi strategicznej na wschodnim placu boju, podnosząc jej pomyślne widoki. „Co się tyczy tych punktów, — mówił premier węgierski — w których ofenzywie rosyjskiej udało się wyprzeć nasze siły zbrojne, wyraziłem był nadzieję, że wskutek wydanych zarządzeń zapobiegawczych pokaże się rychło, że to niekorzystne dla nas wydarzenie wojenne okaże się epizodem przemijającym. (Poruszenie na skrajnej lewicy, okrzyki posła Jana Justha z partyi niezawisłej). Nadzieja ta w pełnej mierze urzeczywistniła się natychmiast co do terenu wojny na Wołyniu. Posiłki, które zarówno my, ja zwłaszcza nasz sprzymierzeniec niemiecki w najkrótszym czasie zdołaliśmy wysłać na zagrożone punkty, okazały się skutecznymi i dziś nasza kontrofenzywa postępuje naprzód krok za krokiem. Możemy stwierdzić, że znaczna część obszaru obsadzonego przez Rosyan znajduje się ponownie w naszem ręku. Nie tak szybko mógł się dokonać zwrot na terenie wojny na Bukowinie. Armia nasza tutaj walcząca już od dłuższego czasu miała przed sobą przeważające siły nieprzyjacielskie i wskutek tego, jak wiadomo, musiała dalej dokonywać ruchów odwrotowych. Ruchy te niestety pociągnęły za sobą to, że większa część Bukowiny dostała się w ręce nieprzyjaciela. Lecz ruchy te odbyły się w zupełnym porządku, zadano przytem nieprzyjacielowi znaczne straty. Armia nasza także i dziś stawia opór, nietknięta jest jej bitność i spoistość i zajmuje teraz silne stanowiska.

Widzimy też, że w ostatnich trzech czy czterech dniach niema już mowy o postępach rosyjskiej ofenzywy, jest mowa tylko o odpieraniu ataków rosyjskich przy zadawaniu wielkich strat nieprzyjacielowi. Sytuacya jest dziś taka, że na terenie wołyńskim nasza kontrofenzywa postępuje krok za krokiem naprzód, zaś na terenie bukowińskim i południowo-wschodnio-galicyjskim powstrzymaliśmy posuwanie się naprzód nieprzyjaciela. Stosunki sił przesuwają się na terenie wojennym na naszą korzyść i niema powodu, bym z moich słów nadziei, wypowiedzianych w mojej ostatniej mowie, cokolwiek odejmował, niema powodu, bym cokolwiek zmienił w mojem stanowisku ówczesnem, i byśmy przestali patrzeć w najbliższą przyszłość z niewzruszoną wiarą w powodzenie. To oświadczyć uważam za swój obowiązek". (Oklaski).

Zawieszenie „Berliner Tageblattu". Środowy „Berliner Tageblatt" wyszedł w postaci białej stronicy, zawierającej tylko następujące zawiadomienie: „Z rozporządzenia naczelnej komendy marchii „Berliner Tageblatt" nie ma się ukazywać".

Ekonomiczne skutki wojny w Rosyi.

Gdy wojna wybuchła i eksport został przerwany, nie wiedziano w Rosyi początkowo, co robić z zapasami zboża, a przedewszystkiem z wielkiemi ilościami masła, jaj itd. Nastąpiła ogromna zniżka cen.

Lecz stosunki zmieniły się bardzo prędko i już z końcem 1914 r. ceny towarów były wyższe o 21%, aniżeli z końcem 1913 r.

Początkowo nie zważano na tę zwyżkę cen, sądzono bowiem, iż Rosya ma poddostatkiem zapasów żywności, które nie wystarczają na razie z powodu dezorganizacyi, panującej w ruchu kolejowym.

Lecz **drożyzna stawała się coraz większą,** przemieniając się wkrótce wprost w **katastrofę narodową.** Z końcem 1915 roku ceny towarów na rynkach wewnętrzno-rosyjskich były o 79% wyższe, aniżeli z końcem 1913 r.

W ostatnich zaś miesiącach zapanował absolutny brak niektórych artykułów, jak mięsa i masła.

Dla znawcy stosunków rosyjskich kwestya ta nie jest wcale tak dziwną.

Rosya wywoziła przed wojną znaczne ilości zboża, ale tylko dlatego, ponieważ jej ludność sama bardzo źle się odżywiała.

W latach 1909—1913 wywiozła Rosya 725 milionów pudów (119 milionów tonn) zboża. Lecz żniwa ostatniego roku były daleko gorsze, aniżeli lat poprzednich. I tak produkcya pszenicy wynosiła w 1915 r. 231 milionów podwójnych cetnarów, podczas gdy wewnętrzne zapotrzebowanie pszenicy wynosi 242 milionów. — Krajowa produkcya nie mogła więc pokryć normalnego zapotrzebowania, jakżeż więc mogła sprostać ogromnym zapotrzebowaniom wojennym?

Stosunki w obecnym roku przedstawiają się jeszcze gorzej, ponieważ w międzyczasie zmniejszyła się bardzo uprawa zboża.

Przyczyną tego jest brak robotników, bydła roboczego, ziarna, dezorganizacya wskutek zlikwidowania własności niemieckich kolonistów itd.

O wiele gorzej przedstawia się w Rosyi hodowla bydła.

18 lutego b. r. minister rolnictwa oświadczył w Dumie, iż w pierwszym roku wojny skonsumowano w Rosyi 14 milionów sztuk bydła — podczas gdy normalny roczny przyrost wynosi około 9 milionów.

Oprócz tego skutkiem ewakuacyi Królestwa Polskiego i Litwy stracono około 4 miliony sztuk bydła, tak, iż ogólny stan bydła spadł w pierwszym roku wojny z 52 na 42 miliony sztuk.

Można sobie wyobrazić, jak wobec tego będzie przedstawiał się stan bydła po drugim roku wojny.

Powstaje pytanie, jak możliwem było tak wielkie zużycie mięsa? Odpowiedzią na to może być następujące doniesienie „Nowoje Wremii“ z dnia 18 lutego: Na wiosnę 1915 r. rząd zakupił ogromne ilości bydła i powierzył wyżywienie jego dostawcom. Bydło było bardzo źle traktowane i wielkie jego ilości **padły.**

Podobne wiadomości bardzo często spotyka się w prasie rosyjskiej. Jak donoszą gazety — chłopi sprzedają swoje bydło spekulantom za połowę ceny, zamiast dostarczyć je komisyom rekwizycyjnym. Rezultatem tego jest: zniszczenie stanu bydła i wzbogacenie się spekulantów.

Obecnie w Rosyi zupełny brak skór; żołnierze mają otrzymać **łapcie.** Wprost niepojętem jest, jak może brakować skór przy tak ogromnem zużyciu mięsa. Tymczasem „Rjecz“ donosi, iż w Omsku nagromadzone są olbrzymie zapasy skór, które zaczynają już **gnić,** a mimo tego nie są wysyłane do Rosyi europejskiej, ponieważ brakuje wagonów.

Jak widzimy, ekonomiczne szkody wojny są o wiele większe, aniżeli **bezpośrednie wydatki.**

Ale i te są również ogromne. Według oświadczenia ministra skarbu, wydatki wojenne Rosyi wynoszą 31·5 milionów rubli dziennie (przeszło 2 miliardy marek miesięcznie). Ogólne wydatki na rok 1916 obliczone są na 15·25 miliardów rubli. Rosyjskie długi państwowe podniosą się z 8·8 miliardów rubli w roku 1914 na 30 mimiardów rubli z końcem 1916.

Jeśli dodamy do tego, iż spadek wartości pieniędzy prowadzi do bezmyślnego marnotrawstwa szybko zbogacających się spekulantów i innych warstw ludności, to zobaczymy, jak prawdziwymi są wywody znanego ekonomisty rosyjskiego Pjeszechonowa, który reasumując w jednym z artykułów skutki wojny, pisze:

„Trzeba przyznać, iż my, jak szaleńcy, zapaliliśmy świecę z dwóch końców. Nasz narodowy kapitał, i tak zresztą bardzo skromny, niszczeje w ogromnych rozmiarach na rozmaitych teatrach wojny i topnieje szybko poza frontem nawet w najodleglejszych okolicach. Naturalnie nie można obecnie twierdzić, iż Rosya nie ma przyszłości ekonomicznej. Prędzej czy później podźwignie się ona po obecnej wojnie, jak podźwignęła się już po wojnie rosyjsko-japońskiej. Rosya przez jakiś czas będzie występowała po wojnie na rynkach zagranicznych jako strona zakupująca. Będzie potrzebowała do tego naturalnie zagranicznych kapitałów, co również zależnem będzie od wyniku wojny“.

Witold Fedorowicz,

żołnierz wyzwalającej się Polski.

II.

Fedorowicz pochodził z Białej Rusi i był Polakiem. Psychologicznie należał do tej rasy duchowej, do której należą Traugutt i Piłsudski.

Dla takiego człowieka, jak Fedorowicz, przejście przez kordon bojowy nie mogło być zbyt trudnem. Dlaczegóż nie poszedł odrazu? Gorąca fala krwi młodzieńczej, tradycye rodzinne, czerpane z opowiadań starych i wessane gruntownie w latach dziecińśtwa, nurtująca pierś żądza czynu, wiadomości wojskowe, pozyskane niebezpieczeństwem i pracą, i talenty wojskowe nieujawnione jeszcze, lata trudów przygotowawczych odbytych i lata marzeń, na wcielenie których w życie przyszła chwila odpowiednia — wszystko to obowiązywało, samą już myślą o możliwości otwartej walki zbrojnej rozjaśniało oblicze, jak o największem, jak o zawrotnem szczęściu kazało myśleć o przedostaniu się przez kordon, o zrzuceniu ze siebie nienawistnej skóry konspiratora i włożeniu wymarzonego strzeleckiego munduru.

Hej z bronią w ręku — w otwartej walce na wroga!

Dlaczegóż więc nie poszedł odrazu Fedorowicz na radosną, upragnioną wojenkę? Nie poszedł — bo był żołnierzem... chociaż cywilne ubranie jeszcze miał na sobie... A żołnierz rozkazów słuchać musi. Na niebezpiecznym posterunku zatrzymała go wola tego, którego dyrektywom swój czyn ofiarował, w którego ręce swój zapał złożył — wola Komendanta.

I Fedorowicz wraz z kilku innymi miał pozostać w obozie wroga, by nie dać iskrom płonącym tam zagasnąć — by iskry te wciąż rozżarzać, by wroga zbliska śledzić, by tem łatwiej i tem pewniej cios w serce mu zadać.

Twardym skurczem opanowanych powiek zgasić promienie rozbłysłe ócz, wdziać maskę obojętną, nie budzącą podejrzeń wroga, dla starego konspiratora nie było nowością.

Fedorowicza stać było na to, by karnie, po żołniersku rozkaz wypełnić. Wziął na swe młode żołnierskie barki ciężar pracy odpowiedzialnej na tyłach armii nieprzyjacielskiej — i niósł go.

W najgorętszych czasach, gdy wojny po raz pierwszy wahały się szale, znajdujemy go w Warszawie, gdzie razem z b. adjutantem komendanta, por. Żulińskim, *vel* ob. „Romanem“, przysłanym do Warszawy z rozległymi mandatami, pracuje nad obudzeniem dążności wolnościowych i tworzeniem siły zbrojnej. O pracach z tego okresu pisać jeszcze przedwcześnie.

Aresztowany w lecie w Warszawie i wywieziony w głąb Rosyi, skazany tam na wegetacyę pół-więzienną, wówczas, gdy huragan wojny zmienia z dnia na dzień oblicze świata i mocą nieprzeliczonych ofiar wskrzesza w Polsce sny o Bolesławowej potędze, cudem niemal zostaje zwolniony, przyjeżdża do Petersburga, lecz źle widziany przez policyę, musi uciekać. Wówczas, po przezwyciężeniu wielu przeszkód, zjawia się na dalekiem Polesiu, by „samemu Komendantowi“ zdać raport z działalności swej i swych kolegów.

I tu Fedorowicz czuje się szczęśliwy. Po raz pierwszy od wielu — wielu miesięcy zdejmuje maskę; od wielu miesięcy po raz pierwszy wykwita mu na ustach pół-dziecięcy uśmiech i czuje ten żołnierz niestrudzony, ten człowiek czynu, ten działacz podziemny, ten konspirator, że pierś mu teraz wolniej dyszy, że nikt i nic nie broni mu upajać się tem powietrzem i widokiem tego szarego munduru żołnierskiego i tego białego orła na czapce. Raduje go tak niezmiernie ta nagła beztroska żołnierza i ten — choćby — karabin, skarb bezcenny, którym wreszcie po raz pierwszy jawnie słońcu salutuje!

B. Z. Lubicz.

Jeden dzień wśród Piłsudczyków na Wołyniu.

Batalion mój od dłuższego czasu misternie zakopany w ziemię, przebywa na pozycyi. Na pozór niema życia. Jednak w brzuchach wszystkich ziemianek, redut i w długich glistach rowów strzeleckich wre ono w najlepsze. Siedzimy w ziemiance. Wszyscy są opaleni, zdrowi, że aż miło patrzeć. Co ich tam „jutro“ obchodzi? Niech sobie nad tem głowę łamie major Żymirski, komendant pułku.

Czujki porozstawiane, pluton zdrowych, młodych chłopców chrapie w ziemiance, aż się piasek osypuje. Ziemianka patrzy w niebo dwoma oknami, w które wprawione są „prawdziwe“ szyby. W nocy padał deszcz. Tym deszczem wygrywała nam natura o szyby usypiające akordy, a „imbre iuvante“ doskonale spaliśmy. Rano słońce rzuca nam kawał złota do naszego pałacu, a wraz ze słońcem wpada, jak z nieba, żołnierz dyżurny i krzyczy:

— Wiara auf! bo kawa!

Ten i ów złorzeczy mu za ten krzyk. Ale zwolna wszyscy podnoszą się, siadają na pryczach. Słychać ciągle leniwe ziewanie: Hu...aaa... Wkrótce, jak mrówki, wysypują się z ziemianek do kuchni po świeżą, wonną, ciepłą kawę. Popijając ją, gwarzą. Bardzo często zrana opowiadają sobie nawzajem swoje sny:

— Stasiek, wiesz, śniło mi się, że robiliśmy „angrif“ i że zostałem zraniony. I tak mnie nieśli, nieśli, aż znalazłem się w domu...

— A widzisz, czego tyle o urlopie myślisz?... A mnie się śniło, żeśmy „wyfasowali“ po dziesięć „prawdziwych szportow“...

Głos z innej strony:

— Gruszki na wierzbie!...

Ziemianka oczyszczona, „łóżka“ ułożone. Przychodzi poważny, wąsaty szef-sierżant. Cudowny to typ ten szef-sierżant, Wichura. Pod nosem para płowych mioteł, krok poważny, głęboki głos, słodko-niebieskie, matczyne oczy, słowem: wiarus napoleoński, matka kompanii.

Spojrzał dobrotliwie dokoła, dotknął dwoma palcami daszka czapki i rzekł poważnie:

— Dzień dobry!

— Wyskakuje ze wszystkich stron słowo „Cześć!“ w rozmaitych barwach głosowych.

Sierżant rozgląda się po plutonie, czy się jego dzieciaki nie pobiły, czy jest porządek, a wreszcie przystępuje do urzędowania. Robi spis braków:

— Pawlikowski!

— Jest!

— Chodźcie tu! — Żołnierz podchodzi. — Bluza?

— Jest!

— Spodnie?

— Niema.

To nie znaczy, że ów żołnierz chodzi zwykle w negliżu, tylko, że spodnie są podarte.

— Plecak?

— Jest!

— Chlebak?

— Jest!

— Buty?

— Są!

— Menażka?

— Niema!

Sierżant wszystko notuje. Nagle wpada żołnierz z wrzaskiem:

— Wiara! Dziadek jedzie!

W mig ziemianka opróżnia się. Tak go dobrze wszyscy znają, a jednak spragnieni są jego widoku. A on jedzie spokojnie, poważnie, jak rycerz spiżowy. Żołnierze wyprostowani,

DRUKARNIA LUDOWA W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO 5. TELEFON 1310
WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, AFISZE, ZAPROSZENIA, DRUKI TRÓJBARWNE, LINOLEORYTY, ORAZ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO, STARANNIE I PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

jak struny, salutują go, a on kiwa głową i mówi:

— Cześć wam, moi chłopcy!

Tak, nie myli się: jego chłopcy, jego z duszą, z sercem, z całem istnieniem, jego wśród granatów, śmierci, krwi, potu, głodu, pragnienia — jego zawsze i wszędzie. Każdy z nas kocha tego naszego boga wojny w inny sposób.

Ciekawą rozmowę podsłyszałem raz: Leży na pryczy młody-stary wiarus, Wiluśku ze Lwowa, otacza go grupka młodszych żołnierzy, a on uczy ich miłości do wodza:

— No, widzicie, dawniej to co? Byli panowie, przepili i przehulali Polskę; ali czykajcie, takie-syny, tera inu wojna si skończy, to Piłsudski bedzi król, a my jego wojsko!

Ano, każdy na swój sposób wodza kocha i rozumie.

Koło południa skwar nie do zniesienia. Słońce chce nam stopić karabiny i armaty, aby się wojna skończyła. Ale myli się: „wyfasujemy“ kamienie i katapule i dalej będziemy się bili. Istna Afryka. Gorąco, jak w piekle, w piecu głównym, na samym „ruszcie“.

Zaczyna się dyskusya artyleryi. Nasza artylerya ma bardzo poważne, bo 18- i więcej centymetrowe argumenty. Granaty i szrapnele jeżdżą sobie, wesoło pogwizdując ponad naszemi głowami. Od czasu do czasu posyła nasza artylerya mochom „ekspress“ przez „Luftbahn“, ciężkie pakowne kuferki, w których brzuchach siedzi moskiewska zatrata. Ogień z nieba idzie. Roślinność bujna. Od czasu do czasu syknie kula karabinowa, niby wąż-okularnik.

Są u nas odcinki okopów, oddalonych od rosyjskich pozycyj zaledwie o 40 kroków. Tam ciągle wre walka głucha, podziemna, „minowa“, ząb za ząb, jak na zachodnim froncie. Niedaleko od naszej ziemianki jest mały, podziemny lazaret naszego pułkowego lekarza-kapitana, dra Sładkowskiego. Dziwny człowiek ten doktor: jest to niby synteza ze starego wiarusa, ojca żołnierzy, głębokiego uczonego, ćwika-lekarza, którego nie można oszukać „markieracyą“, a ponadto jest on prawdziwym Piłsudczykiem.

Raz ułan jakiś, szeregowiec, zapytał go o coś. Doktor nawiązał z nim dłuższą rozmowę, a po kilku zdaniach rzekł do ułana:

— Pozwolicie, że się przedstawię, Sładkowski, jestem.

Kapitan do szeregowca! Prawda, że inne armie tego nie zrozumieją?

W polu 6 czerwca 1916 r.

Przed wyborami w Warszawie.

Wiece wyborcze robotniczego komitetu socyalistów polskich.

Na Pradze odbył się wiec wyborczy w sali teatru przy udziale około 600 osób. Z ramienia komitetu wyborczego socyalistów polskich przemawiali: Baumgart, Sieroszewski, Arciszewski, Daniłowski, Dębski i Grodzki. Mowcy wysuwali na pierwsze miejsce walkę z drożyzną i spekulacyą oraz brakiem pracy. W dalszym ciągu mówcy uzasadniali, że wolność narodowa jest niezbędna dla organizacyi klasy robotniczej i tylko Polska ludowa zapewnić może robotnikom ich prawa.

Oponenci, Grosserowa i Siedlecki, dowodzili, że dla idei i taktyki socyalistycznej wszelka łączność z mieszczaństwem jest zabójcza i tylko bloki z Bundem zasadzie tej nie przeszkadzają. Szczególne te argumenty jednak nie trafiły do przekonania słuchaczów.

Rezolucyę, popierającą komitet wyborczy socyalistów polskich, przyjęła entuzyastycznie publiczność, przepełniająca salę teatru. Ani jedna ręka nie podniosła się przeciw.

W Mokotowie odbył się w sali związku stow. spożywczych wiec wyborczy. Obecnych było przeszło 300 osób. Przedstawiciele komitetu wyborczego socyalistów polskich nakreślili zadania przedstawicieli robotniczych w radzie miejskiej. Dyskusyę wszczął zwolennik bloku lewicy P. P. S. z Bundem, B., zarzucając miedzy innymi, że dążenia ich są burżuazyjne. Szereg mowców odpierał te zarzuty. Rezolucyę, popierającą socyalistów polskich, przyjęto wszystkiemi głosami przeciw 3.

Z Łodzi.

O wybieralną Radę miejską.

Jak wiadomo, w czerwcu 1915 roku powstała Rada miejska w Łodzi nie z wyborów, lecz drogą nominacyi przez prezydenta policyi r. Oppena. W dniu 19 maja b. r. wręczyła Oppenowi grupa radnych Polaków memoryał, w którym domagała się zaprowadzenia w Łodzi wyborów do Rady miejskiej na zasadzie ordynacyi wyborczej, ustanowionej dla Warszawy.

W dniu 25 maja b. r. ta sama grupa podała Oppenowi dodatkowo memoryał na piśmie, uzupełniający ustne wynurzenia delegatów. W memoryale tym zaznaczono, że między ordynacyą wyborczą, zaprowadzoną w Łodzi dnia 19 czerwca 1915, a ordynacyą wyborczą, przeznaczoną dla Warszawy z dnia 1 lipca 1916, istnieje nietylko różnica pod względem treści, ale i pod tym względem, że nasze (łódzkie) urzędy obsadzane są drogą nominacyi, natomiast urzędy warszawskie obsadza się radnymi, wyszłymi z powszechnych wyborów. W Łodzi wszystkie kierownicze miejskie stanowiska urzędnicze są obsadzone osobami wojskowemi, w Warszawie zaś powierza się je obywatelom miasta.

Co do wątpliwości, któreby rzekomo zachodziły w razie zastosowania w Łodzi ordynacyi wyborczej, przeznaczonej dla Warszawy, należy podnieść, co następuje:

Wprowadzenie kuryj narodowościowych zniekształciłoby zupełnie zasady ordynacyi wyborczej, której się domagano. Ordynacya wyborcza dla Warszawy zapewnia za pomocą wyborów proporcyonalnych mniejszościom narodowym przedstawicielstwo, które im się istotnie należy i tem samem uniemożliwia najzupełniej majoryzowanie mniejszości narodowych.

Sprawiedliwość nakazuje nadanie czynnego prawa wyborczego i tym, którzy władają wyłącznie językiem niemieckim, ale zarazem byłoby to zgodnem z interesami kraju i słusznem, żeby bierne prawo wyborcze przysługiwało jedynie tym obywatelom, którzy władają językiem polskim w piśmie i słowie.

Dodać należy, że mandaty obecnej Rady miejskiej, pochodzące z mianowania, wygasają według ordynacyi Hindenburga dopiero za lat 5. Radni Polacy, inicyatorowie Rady miejskiej wybieralnej, uchwalili narazie wyczekiwać odpowiedzi ze strony władz niemieckich, zanim powezmą decyzyę co do swego udziału dalszego w obecnej Radzie.

Kolos rosyjski.

Z artykułu Z. Schultze'a (w „Europaeische Staats und Wirtsch.-Ztg“ nr 10 z r. b.) o wzroście Wielkiej Brytanii i Rosyi podajemy ciekawe dane, tyczące się państwa rosyjskiego.

A więc przy końcu panowania każdego z następujących carów przestrzeń Rosyi wynosiła:

	mil kwadr.
Iwan III. (1505) około	40,000
Iwan IV. (1584)	75,000
W roku (1613)	156,000
Michał (1645)	225,000
Aleksy (1676)	264,000
Piotr (1725)	282,000
Elżbieta (1761)	320,000
Katarzyna II. (1796)	352,000
Aleksander I. (1825)	367,000
W roku 1888	400,000
W roku 1914	407,000

Wzrost ludności zaś, aczkolwiek niezupełnie dokładnie, można jednak wyrazić liczbami następującemi:

Rok	mieszkańcy	rok	mieszkańcy
1772	14,000,000	1835	60,000,000
1742	16,000,000	1851	68,000,000
1762	19,000,000	1856	74.000,000
1782	28,000,000	1897	129,209,297
1796	36,000,000	1906	149,299,300
1812	41,000,000	1908	155,433,300
1815	45,000,000		

W ciągu czterech stuleci, od 1500 r. począwszy, Rosya zdobywała około 130 klm. przestrzeni dziennie! Zdobycze zaś Rosyi w ciągu dwu stuleci, licząc od śmierci Aleksego Michajłowicza, a więc w okresie 1676—1876 wynosiły około 90 klm. dziennie! W okresie 1762—1856, tj. od wstąpienia na tron Katarzyny II. do koronacyi Aleksandra II., przeciętny wzrost dzienny państwa rosyjskiego wynosił około 80 klm.

Mniemać jednak należy, iż wzrost terytoryalny Rosyi w XX. stuleciu znajdzie się w konstelacyi in minus, co wyszłoby na dobre samejże Rosyi. Zwężona do właściwego ogniska narodowego, mogłaby więcej dbać o rozwój wewnętrzny.

Z rosyjskiego ruchu robotniczego.

Robotnicy a wydziały przemysłu wojennego w Rosyi.

Jak donosi rosyjska prasa burżuazyjna w kołach robotniczych panuje ogromne niezadowolenie z reprezentacyi robotniczych w wydziałach przemysłu wojennego. Szczególnie w Petersburgu stanowisko robotników w centralnym wydziale wojennym wywołało żywe dyskusye w kołach robotniczych. Obok wielkiej liczby tych, którzy od początku przeciwni byli wstąpieniu robotników do przemysłowych wydziałów wojennych, powstały obecnie wśród robotników następujące prądy:

1. Reprezentanci pierwszego prądu żądają odwołania przedstawicieli robotników, ponieważ ci działali wbrew instrukcyom swych wyborców i nie stanęli na wysokości zadania.

2. Drugi kierunek żąda przed ewentualnem odwołaniem przedstawicieli robotników zwołania posiedzenia wyborców, na którem delegaci mogliby złożyć sprawozdanie.

3. Trzecia grupa w końcu, która powstała dopiero w ostatnim czasie, żąda „pozytywnego współdziałania“ przedstawicieli robotników w „organizacyi obrony kraju“.

Z powodu tych doniesień prasy burżuazyjnej wychodzące w Zurichu „Wiadomości zagranicznego sekretaryatu komitetu organizacyjnego S. D. P. R. R.“, zwalczające udział robotników w wydziałach, zamieszczają następujący artykuł:

„Powyższe doniesienie jest najlepszym dowodem, iż w miejsce zamieszania i niejasności, jakie panowało podczas wyborów, nastąpił chociaż w głównych miastach stanowczy i ugruntowany rozdział żywiołów socyalistycznych i nacyonalistycznych wśród robotników. Niestety jednak istnieje obawa, iż ten proces wyjaśnienia, który musi przejść proletaryat rosyjski, dzięki specyalnym rosyjskim stosunkom już u początków jest skazany na zagładę.

Jak donoszą bowiem „Russkija Wjedomosti“, prezydent ministrów Stürmer chce rozwiązać grupy robotnicze w wydziałach przemysłu wojennego, motywując to tem, iż owe grupy rozwijają antymilitarystyczną i rewolucyjną działalność.

Groźba ta wywoła zapewne nowe zespolenie się mas robotniczych i ich repreprezentantów w wydziałach przemysłu wojennego, co może powstrzymać rozpoczynającą się walkę zapatrywań“.

Zwracamy Szan. czytelnikom uwagę na ogłoszenie losów „Czerwonego krzyża“.

Przy ulicy Gołębiej L. 2, 1. p. (róg ulicy Brackiej)

MIEŚCI SIĘ OBECNIE DZIAŁ INSERATOWY ›NAPRZODU‹

PROSPEKT.

Cesarskiem rozporządzeniem z dnia 4 czerwca 1916, Dz. U. P. Nr. 170, zezwolono stojącemu pod **Najwyższym Protektoratem Najjaśniejszego Pana**

Austryackiemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża

na wydanie pożyczki losowej wartości imiennej 40 **milionów koron**, podzielonej na

2,000.000 losów po 20 koron wartości imiennej (20.000 seryi 100 numerów).

Według poniżej podanego planu wylosowania wynoszą **główne wygrane**

K 500.000, K 300.000, K 200,000, K 150.000 i K 100.000,

Główne wygrane nie zmniejszają się aż do ostatniego ciągnienia poniżej kwoty

K 100.000.

Wygrane drugiego rzędu wynoszą **K 50.000, K 40.000, K 30.000 i K 20.000,** nadto są liczne wygrane po **K 10.000, 5000, 1000 i K 500.**

Niniejsza pożyczka losowa zostanie od roku 1916 do 1956 całkowicie spłacona a **najmniejsza wygrana**, która na każdy los w najniekorzystniejszym razie przypaść musi, podwyższa się w przeciągu czterdziestoletniego okresu spłaty z

K 30.— na K 48·—.

Gwarancyę tej pożyczki stanowi fundusz loteryjny, stale ulokowany w papierach pupilarnych wartościowych. Funduszem loteryjnym zawiaduje Rada nadzorcza, składająca się z delegatów Austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża i Anglo-austryackiego banku, pod nadzorem Komisarza rządowego.

Losy wylosowane wypłaca za ich wycofaniem, w trzy miesiące po ciągnieniu kasa Anglo-austryackiego banku we Wiedniu.

Prośbę o notowanie losów na giełdzie wiedeńskiej wniesie się po jej otwarciu.

Ciągnienia odbędą się według podanych poniżej postanowień losowania.

Wiedeń, dnia 16 czerwca 1916.

Anglo-Oesterreichische Bank, S. M. v. Rothschild, Wiener Bank-Verein, k. k. priv. Allgemeine Oesterreichische Boden-Credit-Anstalt, k. k. priv. Böhmische Union-Bank, Centralbank der deutschen Sparkassen, k. k. priv. Oesterr. Credit-Anstalt für Handel und Gewerbe, Allgemeine Depositenbank, Niederösterreichische Eskompte-Gesellschaft, k. k. priv. Österr. Länderbank, Wiener Lombard- und Eskompte-Bank, k. k. priv. Bank & Wechselstuben-Aktiengesellschaft „Mercur“, Union-Bank, k. k. priv. Allgemeine Verkehrsbank, Živnostenská banka.

Na podstawie umieszczonego powyżej prospektu mamy zaszczyt niniejszem przedłożyć

Zaproszenie do subskrypcyi na 2,000.000 losów pożyczki losowej

Austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża

(Nowe Austryackie losy Czerwonego Krzyża z r. 1916)

Warunki subskrypcyi są następujące:

1. **Cena subskrypcyjna** wynosi

30 koron za jeden los,

z tem, iż 5 koron na każdy los należy złożyć w gotówce przy zgłoszeniu subskrypcyi jako kaucyę, resztę zaś wpłacić należy natychmiast po dokonanem zawiadomieniu o przydziale najpóźniej 15 lipca 1916, gdyż w przeciwnym razie przepada kaucya, złożona w kwocie 5 koron za sztukę.

2. **Termin subskrypcyi** zaczyna się dnia

27 czerwca 1916 a kończy się dnia 10 lipca 1916.

3. Subskrypcye przyjmują wszystkie banki i domy bankowe, następnie kasy oszczędności i towarzystwa kredytowe w Austryi podczas powszechnych godzin urzędowych.

4. Jeśli zgłoszenia przekroczą ilość losów przeznaczonych na subskrypcyę, natenczas przydział będzie odpowiednio zmniejszony. Subskrybenci, którzy zgłoszą albo 10 **sztuk bez zastrzeżenia, albo do 100 sztuk z obowiązkiem nie sprzedawania ich w przeciągu roku,** będą mieli pierwszeństwo przy przydziale.

5. Zadatki uiszczone przy zgłoszeniu, a zwolnione w przypadku zmniejszonego przydziału, będą użyte na dalszą wpłatę na sztuki przydzielone na zasadzie zgłoszeń; brakującą ewentualnie resztę należy uiścić w terminie w punkcie 1. oznaczonym. Ewentualna nadwyżka będzie natychmiast gotówką zwrócona.

PLAN LOSOWANIA.

1916/1917

1. listopada 1916	1. lutego 1917	1. czerwca 1917	1. października 1917
Główna wygrl. . K 300.000	Główna wygr. . K 500.000	Główna wygr. . K 200.000	Główna wygr. . K 150.000
1 wygrana . . . „ 40.000	1 wygrana . . . „ 40.000	1 wygrana . . „ 40.000	1 wygrana . . . „ 30.000
1 „ . . . . „ 10.000	2 wygr. à 10.000 „ 20.000	2 wygr. a 10.000 „ 20.000	2 wygr. à 10.000 „ 20.000
2 wygr. à 5.000 „ 10.000	2 „ „ 5.000 „ 10.000	2 „ „ 5.000 „ 10.000	10 „ „ 1.000 „ 10.000
20 „ „ 500 „ 10.000	10 „ „ 1.000 „ 10.000	10 „ „ 1.000 „ 10.000	20 „ „ 500 „ 10.000
25 wygranych . K 870.000	20 „ „ 500 „ 10.000	20 „ „ 500 „ 10.000	34 wygranych . K 220.000
	36 wygranych . K 600.000	36 wygranych . K 290.000	

1918

1. lutego	1. maja	1· sierpnia	1. listopada
Główna wygr. . K 300.000	Główna wygr. . K 200.000	Główna wygr. . K 150.000	Główna wygr. . K 200.000
1 wygrana . . „ 50.000	1 wygrana . . . 40.000	1 wygrana . . „ 30.000	1 wygrana . . „ 40.000
2 wygr. à 10.000 „ 20.000	2 wygr. a 10.000 „ 20.000	2 wygr. à 10.000 „ 20.000	2 wygr. a 10.000 „ 20.000
2 „ „ 5.000 „ 10.000	2 „ „ 5.000 „ 10.000	10 „ „ 1,000 „ 10.000	2 „ „ 5.000 „ 10.000
10 „ „ 1.000 „ 10.000	10 „ „ 1.000 „ 10.000	20 „ „ 500 „ 10.000	10 „ „ 1.000 „ 10.000
20 „ „ 500 „ 10.000	20 „ „ 500 „ 10.000	34 wygranych . K 220.000	20 „ „ 500 „ 10.000
36 wygranych . K 400.000	36 wygranych . K 290.000		36 wygranych . K 290.000

1919/1920

1. lutego	1. maja	1. sierpnia	1. listopada
Główna wygr. . K 200.000	Główna wygr. . K 100.000	Główna wygr. . K 200.000	Główna wygr. . K 100.000
1 wygrana . . „ 40.000	1 wygrana . . . 40.000	1 wygrana . . „ 40.000	1 wygrana . . „ 40.000
2 wygr. a 10.000 „ 20.000	2 wygr. à 10.000 „ 20.000	2 wygr. à 10.000 „ 20.000	2 wygr. à 10.000 „ 20.000
1 „ „ 5.000 „ 10.000	2 „ „ 5.000 „ 10.000	2 „ „ 5.000 „ 10.000	2 „ „ 5.000 „ 10.000
10 „ „ 1.000 „ 10.000	10 „ „ 1.000 „ 10.000	10 „ „ 1.000 „ 10.000	10 „ „ 1.000 „ 10.000
20 „ „ 500 „ 10.000	20 „ „ 500 „ 10.000	20 „ „ 500 „ 10.000	20 „ „ 500 „ 10.000
36 wygranych . K 290.000	36 wygranych . K 190.000	37 wygranych . K 290.000	36 wygranych . K 160.000

1921 do 1925

1. lutego	1. czerwca	1. października
Główna wyrana . . . K 200.000	Główna wygrana . . . K 100.000	Główna wygrana . . . K 100.000
1 wygrana . . . . „ 40.000	1 wygrana . . . . „ 40.000	1 wygrana . . . . „ 40.000
2 „ à K 10.000 „ 20.000	2 „ à K 10.000 „ 20.000	2 „ à K 10.000 „ 20.000
4 „ „ „ 5.000 . „ 20.000	2 „ „ „ 5.000 . . „ 10.000	2 „ „ „ 5.000 . „ 10.000
10 „ „ „ 1.000 . „ 10.000	10 „ „ „ 1.000 . . „ 10.000	10 „ „ „ 1.000 . „ 10.000
20 „ „ „ 500 . „ 10.000	20 „ „ „ 500 . . „ 10.000	20 „ „ „ 500 . „ 10.000
38 wygranych . . . . K 300.000	36 wygranych . . . . K 190.000	36 wygranych . . . K 190.000

1926 do 1936

1. lutego	1. czerwca	1. października
Główna wygrana . . . K 100.000	Główna wygrana K 100.000	Główna wygrana . . K 100.000
1 wygrana . . . . „ 40.000	1 wygrana . . . . . . „ 30.000	1 wygrana . . . . . „ 40.000
2 „ à K 5000 . . „ 10.000	1 „ . . . . . . „ 10.000	1 „ . . . . . „ 10.000
10 „ „ „ 1000 . . „ 10.000	2 „ à K 5000 . . . „ 10.000	2 „ à K 5000 . . . „ 10.000
20 „ „ „ 500 . . „ 10.000	20 „ „ „ 500 . . „ 10.000	20 „ „ „ 500 . . . „ 10.000
34 wygranych . . . . K 170.000	25 wygranych . . . . K 160.000	25 wygranych . . . . K 170.000

1937 do 1946 / 1947 do 1956

1937 do 1946: 2. stycznia	1937 do 1946: 1. lipca	1947 do 1956: 2. stycznia	1947 do 1956: 1. lipca
Główna wygr. . K 100.000	Główna wygr. . K 100.000	Główna wygr. . K 100.000	Główna wygr. . K 100.000
1 wygrana . . „ 20.000	1 wygrana . . . 30.000	1 wygrana . . „ 20.000	2 wygr. à K 5000 „ 10.000
1 „ . . . . „ 10.000	1 „ . . . . . „ 10.000	2 „ à K 5000 „ 10.000	10 „ „ „ 1000 „ 10.000
2 „ à K 5000 „ 10.000	4 „ à K 5000 „ 20.000	10 „ „ „ 1000 „ 10.000	20 „ „ „ 500 „ 10.000
10 „ „ „ 1000 „ 10.000	10 „ „ „ 1000 „ 10.000	20 „ „ „ 500 „ 10.000	33 wygranych . K 180.000
20 „ „ „ 500 „ 10.000	40 „ „ „ 500 „ 20.000	34 wygranych . K 150.000	
35 wygranych . K 160.000	57 wygranych . K 190.000		

Najniższe wygrane

Rok		Rok		Rok		Rok		Rok		Rok		Rok		Rok	
1916/17	4869 à K 30	1922	5990 à K 30	1927	7516 à K 30	1932	7516 à K 32	1937	49.908 à K 34	1942	59.908 à K 34	1947	79.933 à K 38	1952	99.933 à K 44
1918	5228 „ „ 30	1923	5990 „ „ 30	1928	7516 „ „ 30	1933	7516 „ „ 32	1938	51.908 „ „ 34	1943	61.908 „ „ 36	1948	89.933 „ „ 38	1953	149.933 „ „ 44
1919	5456 „ „ 30	1924	5990 „ „ 30	1929	7516 „ „ 32	1934	7516 „ „ 32	1939	53.908 „ „ 34	1944	63.908 „ „ 36	1949	99.933 „ „ 40	1954	169.933 „ „ 46
1920	5456 „ „ 30	1925	5990 „ „ 30	1930	7516 „ „ 32	1935	7516 „ „ 34	1940	55.908 „ „ 34	1945	65.908 „ „ 36	1950	99.933 „ „ 40	1955	189.933 „ „ 48
1921	5990 „ „ 30	1926	7516 „ „ 30	1931	7516 „ „ 32	1936	7516 „ „ 34	1941	57.908 „ „ 34	1946	67.908 „ „ 36	1951	99.933 „ „ 40	1956	194.233 „ „ 48

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).